

systematyki rzeczowej. Utrudnia to niepomrotnie czytelnikowi objęcie myślą materiału, a autorowi uniknięcia powtórzeń, których niestety się nie ustrzegł.

W sumie S. Giliłowowi udało się wykazać, że pełne, zgodne z prawami rozwoju historycznego rozwiązanie kwestii narodowej jest możliwe tylko w warunkach ustroju socjalistycznego, że jest ono pochodne w stosunku do walki klasy robotniczej i ogółu ludzi pracy o władzę państwową. Trudno też nie zgodzić się z poglądem autora, że rozwiązanie kwestii narodowej w ZSRR jest nowatorskie w stosunku do wszystkich wcześniejszych doświadczeń historycznych na tym polu, że wywarło ono ogromny wpływ na ruchy narodowo-wyzwoleńcze narodów azjatyckich i afrykańskich.

Książka S. S. Giliłowa jest niewątpliwie jedną z czołowych pozycji literatury radzieckiej, związanej z 90-leciem urodzin W. Lenina. Zasluguje na uwagę także poza granicami ZSRR, gdyż omawia w sposób częściowo twórczy jedno z podstawowych zagadnień teorii i praktyki rewolucyjnego ruchu robotniczego.

ADAM ŁOPATKA (Poznań)

„Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte”, herausgegeben von M. Kaser, W. Kunkel, K. S. Bader, H. Thiem, H. E. Feine, J. Heckel, H. Nottarp, 76 B. (LXXXIX, B. der Zeitschrift für Rechtsgeschichte), Verlag H. Böhlaus Nachfolger, Weimar 1959.

I. Romanistische Abteilung

Punktem wyjścia do niniejszej recenzji o roczniku 76 (LXXXIX), 1959 romanistycznej części ZSS f. RG (s. IX+698) będzie sprawozdanie heidelberskiego docenta G. Jahra z XII Niemieckiego Zjazdu Historyków Prawa (s. 687—692). Zjazd ten odbył się w Monachium, w październiku 1958 r. Przemawiało na nim wielu uczonych, wśród nich Gerardo Broggin z Fryburga szwajcarskiego (*Vindex und Iudex*), David Daube z Oksfordu (*Zur Palingenesie einiger Klassikerfragmente*), Vandick Londres da Nóbrega z Rio de Janeiro (*Partis secanto*), Ernst Levy z Bazylei (*Zur Frage des oströmischen Vulgarrechts*). Trzy pierwsze tytuły widnieją bez zmian w dziale rozpraw (*Abhandlungen*) i dziale pism pomniejszych (*Miszellen*) omawianego tomu (s. 113, s. 149, s. 499). Referat E. Levy'ego figuruje tam już pod przekształconym nagłówkiem: *West-östliches Vulgarrecht und Justinian* (s. 1), co poza rozszerzeniem tematu niekoniecznie ma dowodzić zmian w zasadniczych twierdzeniach autora.

Sądząc ze zwiezłych słów sprawozdawcy, profesor Levy przedstawił słuchaczom tezę, według której zjawisko tzw. *Vulgarrecht* istniało nie tylko w zachodniej połaci państwa rzymskiego, lecz także we wschodniej¹. Mimo pewnych różnic między „prawem wulgarnym” rzymskiego Wschodu i Zachodu były one, jedno i drugie, podobne do siebie i w wysokim stopniu ze sobą zgodne. Widoczne w nich odrębności

¹ Wcześniejsze ogólne stwierdzenia E. Levy'ego co do wschodniorzymskiego *Vulgarrecht* w podstawowych monografiach autora: *West Roman Vulgar Law — The Law of Property*, 1951, s. 10 n. oraz *Weströmisches Vulgarrecht — Das Obligationenrecht*, 1956, s. 6 n. (obydwie pozycje zreferowane przez W. Knoppkę w Czasopiśmie Prawno-Historycznym, t. IX, z. 1, 1957, s. 325—332 oraz t. X, z. 2, 1958, s. 420—423). Por. F. Wieacker, *Vulgarismus und Klassizismus im Recht der Spätantike*, 1955, s. 7 n. et passim, gdzie historia „odkrycia prawa wulgarnego” i charakterystyka zjawiska „wulgaryzmu” jako stylu kultury prawnej („rechtskultureller Stil”) — pracę tę również recenzował W. Knoppke w Czasopiśmie Prawno-Historycznym, t. X, z. 2, 1958, s. 417—420. Trzeba by zaznaczyć, że w żadnym chyba języku terminy „wulgarny” i „wulgaryzacja” nie mają tak pejoratywnej treści, jak

wynikały głównie z faktu, że Wschód pozostał do końca środowiskiem kulturalnym bardzo konserwatywnym i klasycystycznym, inaczej niż Zachód. Wszakże jego słynne z tradycjonalizmu szkoły prawa nie hamowały w praktyce procesu „wulgaryzacji”. Tamtejsi prawnicy posiadali w ogromnej większości wykształcenie zaledwie retoryczne, uzupełniane doświadczeniem, poza wpływami nauk Konstantynopola czy Bejrutu. Równolegle z „wulgaryzacją” prawa wschodniorzymskiego następuje kostnienie helenistycznego *Volksrecht*².

W dyskusji nad refetarem M. Kaser przyznał istnienie wschodniorzymskiego „prawa wulgarnego”. Zastrzegł jednak, że nie widzi dokładnie określonych danych do odgraniczania go od *Volksrecht*. Podobny w przybliżeniu pogląd wyrazili W. Kunkel i H. J. Wolff. Echo tej dyskusji odbija się we wspomnianej, wydrukowanej rozprawie E. Levy'ego, *West-östliches Vulgarrecht und Justinian* (s. 1–36). Autor nie tyle ustosunkował się do szczegółów polemiki, ile uznał zagadnienie raczej za otwarte (s. 24 n.): „Der Versuch, das griechische und das römische Quellgebiet im Bereich der Byzantinischen Papyri abzugrenzen, fordert viel Vorarbeit und Vorsicht. In gewissen Grenzen verheißt er aber guten Erfolg. Die Aufgabe ist von allgemeiner Wichtigkeit. Sie hat die Fälle der organischen Wandlung klassischer Institutionen einzubeziehen und überschreitet überhaupt bei weitem den Rahmen einer Untersuchung, die sich in der Hauptsache mit der Feststellung der Existenz eines oströmischen Vulgarrechts befaßt” (s. 26).

Druga część artykułu uzupełnia kwestię zwulgaryzowanego prawa rzymskiego na Wschodzie i dotyczy prawdopodobieństwa wpływów źródeł zachodnich na kompilację justyniańską (s. 28–36). Przekonujące, aczkolwiek ostrożne wywody uczonego, oparte o przekazy z Kodeksu Teodozjańskiego, Sentencji Paulusa i ogółem z konstytucji cesarskich całego, poklasycznego okresu, prowadzą do wniosków sceptycznych, jeśli wręcz nie negatywnych, co do takich przypuszczalnych wpływów. Profesor Levy dostrzega analogię między układem obydwu zwulgaryzowanych praw i sytuacją w ówczesnej teologii. Twórczość teologiczna Wschodu była stale pokazna, stawiała sobie za cel w rzeczach wiary dogmatyczno-filozoficzne uzasadnienie chrystianizmu. Tymczasem teologowie łacińscy mieli na względzie przede wszystkim zadania o charakterze misyjnym i praktycznym: „Ihnen lag im Osten vor allem die dogmatisch-philosophische Begründung des Christentums am Herzen, während sie im Westen auf die praktische Durchführung des Glaubens den grösseren Wert legten und, wie besonders afrikanischen Väter, in der Ausgestaltung der Lehre vielfach von der griechischen Kirche abhingen”. Tak też Augustyn, największy teolog zachodniego kościoła, został przełożony na język grecki dopiero w XIV w. (s. 35 n.).

Pojawienie się w ZSS f. RG, RA niewielkiej, lecz o kapitalnym znaczeniu, pracy E. Levy'ego zapowiada chyba, że ukażą się obszerniejsze publikacje z dziedziny „prawa wulgarnego” wschodniorzymskiego, wyłaniającego się z poszukiwań badacza najwyższej miary. Takim jest profesor Levy. Jego długotrwałe, w pełnym

w języku polskim: we francuskim np. *la vulgarisation* oznacza tyle samo co u nas „popularyzacja” albo „upowszechnienie”, przy czym naszemu „wulgarny” odpowiada ich *trivial*. W niemieckim podobnie jak we francuskim, dlatego z konieczności omijam tu, gdy tylko można, słownictwo polskie, owe „prawo wulgarne” i „wulgaryzacja”. Por. F. Wieacker, o. c., s. 9 n., któremu wyraz *Vulgarrecht* nie za bardzo pasuje w jego własnym, niemieckim słownictwie, gdy stale pisze *Vulgärrecht*, przez ä, co oznacza bardziej prawo „pospolite” niż „wulgarne”.

² Ogólne wzmianki na temat stosunku prawa wulgarnego do *Volksrecht* („the peregrine law”, „prawo peregrynów”) zob. E. Levy, *West Roman Vulgar Law*, s. 5 n. oraz *Weströmisches Vulgarrecht*, s. 6 n. Por. F. Wieacker, o. c., s. 7 n., 27 n.

sensie odkrywcze studia nad osobliwościami *Vulgarrecht* wywołały ożywienie wśród przedstawicieli kunsztu romanistycznego. Powtarzają się głosy o nieuniknionym odwoście romanistyki z utartych dróg tego co klasyczne i klasycystyczne, ku wytyczonym na koniec szlakom tego co wulgarne i zwulgaryzowane w późniejszych dziejach prawa rzymskiego³.

Zagadnienia poruszone w artykule G. Brogginiego pt. *Vindex und Iudex. Zum Ursprung des römischen Zivilprozesses* (s. 133—148) są nowe i dawne zarazem⁴. Łączą się one z prehistorią rzymskiego procesu, sporo w nich nie wydartych do ostatek tajemnic. Autor zwalcza pogląd, ugruntowany od czasów Iheringa, że rodowód sądowego postępowania Rzymian wiąże się z systemem pozasądowej pomocy własnej (*die Selbsthilfe*), funkcjonującym jeszcze w dobie przezwyzięcia, a nawet później, już po przezwyzięciu samopomocy, jako instytucji społeczno-ustrojowej. Jego stanowisko pokrywa się na swój sposób z zapatrywaniami wszystkich dotychczasowych przeciwników teorii o *Selbsthilfe*, najbardziej zaś F. Leifera. Potępiając ją ulega nie mniej schematycznej doktrynie socjologiczno-etnologiczno-filologicznej, odnoszącej się do początków rzymskiego procesu cywilnego, tworzonej przez historyków prawa na płaszczyźnie równie „metajurydycznej” jak Iheringowska ogólna nauka o pomocy własnej. Przytoczone przez autora wywody etymologiczne (ze Schradera) w postaci figury „*vindex* równa się *pater familias*” też nie przekonują. Konkluzja pracy mieści się w zdaniu: „*Vindex und iudex sind gleichartige, mit grundverschiedenen Funktionen ausgebildete Einrichtungen des frühromischen Prozesses; eine geschichtliche Schichtung vom vindex zum iudex erscheint als ausgeschlossen*” (s. 147).

Problemy wysunięte przez G. Brogginiego były najpierw dyskutowane na zjeździe w Monachium (s. 688 n.). Ze sprawozdania trudno wnosić o jakimś wyraźnym podziale dyskutujących (M. Kaser, F. Wieacker, W. Kunkel i inni) na zwolenników i oponentów podstawowej tezy referatu, że „...die Selbsthilfe im entwickelten Recht nicht als Überbleibsel eines vorrechtlichen Instituts erscheine, sondern als rechtlich geordnetes Mittel zur Verwirklichung unbestreitbaren und unbestrittenen Rechtes; *vis* könne von Anfang an nur in sakraler Gebundtheit ausgeübt werden”. Jedynie Wieacker wskazał na rozbieżność między tym, co autor rozumie pod wyrazem *vindex*, a tym co wyraz ten oznacza w starym przekazie *assiduus assiduo vindex esto*. Sprawozdawca ujawnił poniekąd neutralność mówców w obliczu spornej istoty zagadnienia. Stanowczość twierdzeń skwitowano tam uznaniem dla ich cryginalności, tak samo jak dla sugestywności argumentów autora: „Die Eigenständigkeit der entwickelten Thesen und der eindrucksvollen Beweisführung wurde allgemein anerkannt”.

Na zjeździe monachijskim była również referowana praca D. Daubego, *Zur*

³ W roku bieżącym redakcja czasopisma „LABEO” rozesłała do romanistów pismo-ankietę, w której czytamy m. in.: „Un nuovo tema si propone, dai detti studiosi (tzn. gli studiosi del diritto romano), alla ricerca romanistica: il tema del „Vulgarismus”. I dalej: „Ma è stata, a tutt’oggi, considerata a fondo questa nuova, „Wendung” della romanistica taedesca?” Wreszcie: „E la Redazione di Labeo, convinta com’è di questa necessità improrogabile di studio da parte di ognuno, appunto perciò invita tutti gli studiosi del diritto romano ad esprimere il loro pensiero, o quanto meno il loro punto di vista, sulla questione del volgarismo e del diritto volgare”. Zob. też „LABEO — Rosequa di Diritto Romano”, 6, 1960/61, s. 5 i n.

⁴ W Polsce zajmuje się tymi zagadnieniami wrocławski romanista Michał Staszaków, zob. jego prace: *Vindicta* (Prawo II, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego, 1956), *Teoria o Selbsthilfe i jej „nowocześni” krytycy* (Prawo VII, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego, 1961), *Vindex* (Classica Wratislaviensia I, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego, 1961).

Palingenesie einiger Klassikerfragmente (s. 249—264). Autor pokazuje na wybranym materiale z Digestów, w jaki to sposób zdania klasyczne powijmowano z ich pierwotnego kontekstu i poprzynoszono na inne miejsca, do kontekstu odmiennego. Powody takich operacji były rozmaite. Dążenie do modernizacji przestarzałych fragmentów, uzyskanie sformułowań ogólniejszych lub pełniejszych przez zgromadzenie kilku przykładów, w których dopatrywano się bliskiego podobieństwa, wszystko to bez dokonywania zmian słownych w przetwarzanym oryginale. Twórczość kompilatorów justyniańskich ma przypominać, w poszanowaniu zewnętrznej strony odziedziczonego wersetu i cytatu, skomplikowane zabiegi w pismach świętych, uwieńczone w końcu Talmudem („nichts verlorengehen zu lassen”).

Z głosów w dyskusji nad referatem profesora Daubego wypada przytoczyć obiekcje wysunięte przez T. Mayer-Maly'ego (s. 688). Jego zdaniem, wykryte przez oksfordzkiego romanistę cięcia i translokacje w łonie klasycznych źródeł, mogą pochodzić z czasów dawniejszych niż justyniańskie ustawodawstwo. Prawdopodobnie kompilatorzy dysponowali gotowymi już przeróbkami tekstów z opracowań poklasycznych, produkowanych na użytek szkoleniowy, z potrzeb dydaktyki⁵.

Dalsze pozycje romanistyczne reprezentują twórczość sześciu uczonych, w tej liczbie dwóch nieżyjących. Należy do nich praca Wernera Kolitscha z Grazu (*Prascriptio und exceptio ausserhalb des Formularverfahrens*, s. 265—305), opus posthumum Artura Steinwentera (*Das Verfehren sine scriptis im justinianischen Prozessrechte*, s. 306—323), artykuł Jochena Bleickena z Getyngi (*Ursprung und Bedeutung der Provocation*, s. 324—377), studium Emila Seckela (*Vincentius Kadlubek*, s. 378—395, podane do druku przez profesora E. Genzmera), wraz z uzupełniającą i pogłębiającą je rozprawą Lesława Paulego z Krakowa (*Randbemerkungen zur Abhandlung Emil Seckels über Vincentius Kadlubek*, s. 396—431), wreszcie szkic Alexandra V. Solovieva z Genewy (*Der Einfluss des Byzantinischen Rechts auf die Völker Osteuropas*, s. 432—479).

⁵ Jednym z takich tekstów jest na pewno skompilowany Paul., D. 41, 2, 3, 16: *Quidam recte putant columbas quoque quae ab aedificiis nostris volant, item apes quae ex alveis nostris evolant, et secundum consuetudinem redeunt, a nobis possideri.* — D. Daube dostrzega trafnie w tym zdaniu niekonsekwencję, w przypisaniu pszczółom *animus revertendi*, na równi z gołębiami domowym (s. 154 n.). Osiągnięto tym sposobem instruktywny i wyczerpujący przykład dla zilustrowania zasady, że w odniesieniu do „dzikich” zwierząt własność i posiadanie schodzą się nierozłącznie (por. Daube, *Do es and Bees*, *Mélanges Henri Lévy-Bruhl*, 1959, s. 63 n.; de Zulueta, *Digest 41, 1 and 2 with Translation and Commentary*, 1950, s. 47). Tego rodzaju preparowanie tekstów klasycznych na szkolny użytek było uzasadnione młodym wiekiem i dziecięcą mentalnością ówczesnego rzymskiego studenta, który zaczynał naukę prawa w 12—14 roku życia. Zatem owe przykłady-syntezy z oszczoł i gołębi, ze zranionych jeleni na polu jednego a padłych gdzie indziej, na polu innego, z „moich” wieprzów porwanych przez wilki a odebranych im z kolei przez rosłe psy kolona z drugiej wsi itd. W tych przykładach tkwi punkt genialności tamtoczesnego nauczania prawa. Co zaś może teraz zastanawiać, to fakt, że stoicka dydaktyka, wraz z jej pogładowym aparatem, trwa po dziś dzień w nowoczesnym ustawodawstwie cywilnym, nie wyłączając projektu kodeksu cywilnego PRL (art. 168, z trzema paragrafami pszczelego prawa). Por. F. Schulz, *Classical Roman Law*, 1951, s. 363: „It was, however, just the scholastic character of these doctrines which rendered them dear to the law schools of late antiquity as well as of the Middle Ages; thus they lived on, though more in textbooks than in practice, and unfortunately influenced European legislators down to our own times”. — F. Wieacker, *Privatrechtsgeschichte der Neuzeit*, 1952, s. 281 pisze, że prawo rzeczowe w niemieckim BGB zawdzięcza istniejącą tam „idyllę pszczelego prawa” pewnym konfiguracjom polityczno-partijnym w okresie debat nad projektem tego kodeksu: „Einiger berufsständischer Sonderinteressen nahmen sich grosse Parteien an; ihnen verdanken wir etwa im Sachenrecht die Idylle des Bienenrechts”.

Wyliczone powyżej artykuły wykazują różnorodność przedmiotu, od problematyki *praescripto* i *exceptio* do wpływu bizantyńskiego prawa w dawnych państwach Bułgarii, Serbii, Rumunii i Rosji. Między nimi wyróżnia się niemiecko-polski, jeśli wolno tak powiedzieć, dwugłós w sprawie wątków rzymsko-kanonicznych w dziele Wincentego, zwanego Kadłubkiem, *Chronika Polonorum*, z początku XIII w.

Studium E. Seckela, napisane przypuszczalnie przed 1895 r. pochodzi z reszty rękopisów, niewydanych za życia uczonego i ocalałych z ostatniej wojny. Składa się ono z wstępnej, krótkiej części opiscwej oraz z dwóch zestawień — romanistycznej idiomatyki Kadłubka i odpowiedników w cytatach ze źródeł prawa rzymskiego, także kanonicznego. Związki Kroniki z kanonistyką (Gracjan), w porównaniu do materiału justyniańskiego i przedjustyniańskiego, uwidaczniają się według tego autora w znakomitej ilości wypadków. Seckel podziela pogląd, że polski kronikarz, aczkolwiek korzystał wprost ze źródeł rzymskich, wykazuje powierzchowną znajomość przedmiotu. Wykształcenie Mistrza Wincentego miało być też jednostronnie prawnicze, wyniósł on je raczej z Bolonii niż Paryża.

Tytuł rozprawy L. Poulego (*Randbemerkungen*) zwodzi poniekąd czytelnika, rozczerwuje na jej dobro. Przekracza ona bowiem wyraźnie ramy przyczynku do tej, polnistycznej w każdym razie, próby niemieckiego uczonego i nie poprzestaje bynajmniej na skonfrontowaniu wyników badawczych Emila Seckela z rezultatami osiągniętymi przez Oswalda Balzera w studiowaniu zasięgu wpływów prawa rzymskiego na Kronikę Kadłubka. Własne, oryginalne wnioski autora są w stanie posunąć o spory krok naprzód dyskusję nad dziejami romanistyki w średniowiecznej Polsce, odsłaniając przy tym ważny front ataku dla naszej historii prawa. Porównując dopiero co ogłoszony rękopis Seckela z obszernym dziełem Balzera (*Studium o Kadłubku*) L. Pauli wyjaśnia, że jeden i drugi uczony dokonali tych odkryć niezależnie od siebie. Różne bywały ich metody robocze. Osiągnięte przez obu wyniki znacznie się pokrywają, chociaż nie brak między nimi niezgodności. Balzer, inaczej niż Seckel, skłonny jest widzieć w Mistrzu Wincentym nie wychowanka bolońskiej szkoły, lecz uniwersytetu paryskiego. Opinii o jednostronnie prawniczym wykształceniu i o powierzchownej uczoności Wincentego autor przeciwstawia w *Randbemerkungen* mocne dowody, zaczerpnięte od Balzera, o nie byle jakiej erudycji polskiego kronikarza w dziedzinie prawa rzymskiego i innych gałęziach wiedzy średniowiecza. Przyznaje rację Seckelowi gdy mówi, że Kadłubkowi nie zależało na propagandzie tego prawa w opisie na wskroś historycznym; nie nawoływał on do wprowadzenia prawa rzymskiego do Polski. Konkluduje, że trudno powiedzieć o „receptji” w tych czasach: „Mit Recht betont Seckel, dass es Kadlubek gar nicht an der Propaganda einer Einführung des römischen Rechts in Polen lag. Seine Arbeit sollte nicht ein juristisches Werk werden, sondern ein historisches. Schwer ist es, von einer „Reception” zu Zeiten Kadlubeks zu sprechen. Zwar reichen die ersten Spuren der Einwirkung des römischen Rechtes auf das juristische Leben in Polen in diese Epoche zurück, aber eine grössere Anzahl erscheint erst in späteren Zeiten. Einen stärkeren Ausdruck nahm dieses Problem in der Zeit der Renaissance an etc.” (s. 407 n.)⁶. Szczegółowe wywody L. Paulego, ilustrowane licznymi tabelami w postaci

⁶ Autor, sądząc z jego słów, holduje tradycyjnej ocenie zjawiska receptji prawa rzymskiego w Europie, jako efektu decyzji o charakterze ustawodawczym, gdzieś od końca XV w. poczynając. Piszący niniejszą recenzję podziela natomiast inny pogląd na receptję, że była ona wielowarstwowym procesem europejskiego rozwoju prawa, rozpoczynającym się znacznie wcześniej, od Bolonii i od „unaukowienia” lokalnych porządków prawnych w feudalnej Europie. Por. F. Wieacker, *Privatrechtsgeschichte*, s. 63 n. et passim. Por. też G. Wesenberg, *Neuere deutsche Privatrechtsgeschichte*, 1954, s. 78 n.

zestawień tekstowych, stanowią zapewne odzwierciedlenie rzetelnego i uporządkowanego warsztatu naukowego.

Reszta rozpraw, to dwie prace pozaromanistyczne; należą one do Herberta Petschowa (*Das neubabylonische Gesetzfragment. Bemerkungen zu Stellvertretung, Eviktion und Vertragsauflösung und Familien- und Erbrecht im neubabylonischen Recht*, s. 37—96; artykuł zadziwia niemal pandektystyczną obróbką orientalnego materiału prawnego, spisane na glinianej tablicy w VII albo VI w. przed n. e.) i do Ugo E. Paoliego (*Zum attischen Strafrecht und Strafprozessrecht*, s. 97—112).

Na miscellanea składają się drobniejsze przyczynki i noty. Jest ich razem sześć: A. Ehrhardta, *Prinzipielles und Nachträgliches zu 'Parakatatheke'*⁷; J. Herrmanna, *Die Ammenverträge in der griäko-ägyptischen Papyri*; Vandicka Londres da Nóbrega, *Partis secanto*⁸; F. Wubbego, *Zur Haftung des Horrearius*; J. G. Wolfa, *D. 20, 1, 27 Marc. 5 dig. Zur Aktivlegitimation des Pfandgläubigers für die actio legis Aquiliae*; wreszcie K. R. Simmondsa, *The Gentili Manuscripts*.

W dziale recenzji znajdują się omówienia monografii, studiów, wydawnictw źródłowych, materiałów zjazdowych i ksiąg pamiątkowych, w ilości ponad czterdzieści pozycji, głównie z zakresu historii państwa i prawa Rzymu. Niektóre przynajmniej z tych pozycji powinny już znajdować się na półkach naszych fachowych bibliotek. Wśród autorów spotyka się nazwiska romanistów z krajów socjalistycznych: Michail N. Andrejew (Bułgaria), Foly Elemér (Węgry), Z Polski Borys Łapicki i Henryk Kupiszewski, jako recenzent.

W nekrologii pomieszczono wspomnienia, in memoriam tych, którzy odeszli: o Arturze Steinwenterze, Salvatore Riccobono, Rafale Taubenschlagu, Hildegardzie Kornhardt.

W komunikatach znajdujemy obszernie sprawozdanie z XII Zjazdu Historyków Prawa w Monachium, o którym była już kilkakroć mowa w niniejszej recenzji, oraz przemówienie A. Steinwentera, wygłoszone na uroczystości 50-lecia Instytutu im. Leopolda Wengera (Institut für Papyrusforschung und antike Rechtsgeschichte an der Universität München), w październiku 1958 r., w czasie monachijskiego kongresu.

Na ostatek trzeba by zwrócić uwagę na spis bieżących dysertacji o tematyce romanistycznej i antycznoprawnej, referowanych na zachodnioniemieckich uniwersytetach (s. 647—651). Tematyka rozpraw obraca się, prawie bez reszty, wokół tradycyjnie dogmatycznych kwestii.

JERZY FALENCIAK (Wrocław)

II. Kanonistische Abteilung

Josef Semmler w rozprawie pt. *Traditio und Königsschutz* (s. 1—33) stawia przed sobą zadanie zbadania form i następstw przekazywania klasztorów na rzecz króla, w formie określanej przez źródła jako *traditio*. Autor zamierza w ten sposób bliżej określić jedno z ważnych źródeł ogólnego zjawiska „kościółów i klasztorów własnych”, powstałego w czasie oddziaływania na strukturę organizacyjną kościoła form prawnych i obyczaju germańskiego. Zakres rozważań Semmlera

⁷ Por. tegoż autora: *Parakatatheke*, ZSS f. RG, RA, t. 75/1958, s. 32—90 oraz moja recenzję w *Czasopiśmie Prawno-Historycznym*, t. XI, z. 2, 1959, s. 319 n.

⁸ Referowane na Zjeździe Historyków Prawa w Monachium, por. sprawozdanie (s. 692), w którym chyba nieco znacząca aluzja do stanu romanistyki brazylijskiej.

obejmuje tereny państwa frankońskiego od połowy VIII do końca IX w. w Italii i Francji, a panowania Henryka III w Niemczech. Autor bierze pod uwagę typowe — jego zdaniem — wypadki przekazywania klasztorów na rzecz króla, nie próbując doprowadzić do określenia całości zjawiska w cyfrach.

Zwyczaj oddawania klasztorów królowi występuje od chwili gdy majordomowie z rodu Karolingów pokonali swych konkurentów z Neustrii i Burgundii; największe nasilenie tej formy prawnej występuje za czasów Karola Wielkiego i w zmiennej postaci za panowania Ludwika Pobożnego, zanika ona nagle w czasach Henryka III. Autor analizuje poszczególne dokumenty w których występuje oddanie klasztoru na rzecz króla i stara się określić prawne następstwa tego aktu. Wyniki swych badań ujmuje Semmler w szereg jasno określonych tez: 1) Przekazywanie klasztorów władcy pojawia się od początku wieku VIII, w okresie gdy ród Karolingów uzyskuje w państwie decydujące znaczenie. 2) W czasach Pepina i Karola Wielkiego na tle przekazywania klasztorów władcy występują wyraźnie dwie formy postępowania, prowadzące jednak do tych samych następstw. Wyrażały się one w komendacji opata, mnichów i klasztoru władcy i przekazywania mu klasztoru z zespołem jego posiadłości. 3) Od Ludwika Pobożnego przyjęcie klasztoru z wyłączną opieką władcy jest w prawnych następstwach identyczne z *traditio*. Pochodzące z czasów Ludwika liczne przykłady brania w opiekę klasztorów pozostają w ścisłym związku z współczesną reformą życia zakonnego, przeprowadzoną przez Benedykta z Aniane. W czasach ostatnich Karolingów osoby przekazujące klasztor władcy rezerwują pewne prawa zwierzchnie, najczęściej zastrzegając sobie wpływ na obsadę urzędu opata i zatrzymując prawo opieki. Od 1045 r. nie występują już w Niemczech wypadki przechodzenia klasztorów pod władzę panującego czy to drogą tradycji, czy to przekazania pod jego wyłączną opiekę. W czasach Ottona I obok króla pojawia się papież jako opiekun nowo powstałych klasztorów. Opieka papieska ma tu jednak jeszcze tylko formalne znaczenie.

Dlaczego w roku 1045 ustaje nagle zjawisko powstawania klasztorów królewskich? Autor tłumaczy nagły zanik tej formy tak współczesną sytuacją polityczną Niemiec, jak i powstałą współcześnie możliwością przekazywania nowo powstałych klasztorów w opiekę papieżowi i nabycia w ten sposób tego samego zakresu swobód, które poprzednio uzyskiwano przez oddanie ich królowi.

Wyniki badań Semmlera przyczyniają się niewątpliwie do wyjaśnienia złożonej sytuacji klasztorów zależnych od poszczególnych instancji feudalnego państwa. Autor umie poprawnie odczytać szereg współczesnych określeń źródłowych, na tle ich obszerniejszego kontekstu (np. określenie pojęcia *libertas* klasztoru w związku z jego zależnością od określonego podmiotu ówczesnej hierarchii feudalnej). Praca zyskałaby jednak na jasności, gdyby autor starał się, po pierwsze, określić całość badanego zjawiska w kategoriach ilościowych, po drugie, szerzej i konsekwentniej określił jego związek ze współczesnymi przemianami w ustroju Kościoła i feudalnych państw.

Druga z kolei rozprawa Wilhelma Schwarza pt. *Jurisdicio und Condicio* (s. 34—98) poświęcona jest również wyjaśnieniu sytuacji prawnej średniowiecznych klasztorów, tym razem w stosunku do miejscowego biskupa. Autor zajmuje krytyczne stanowisko wobec przyjętego niemal powszechnie przez naukę poglądu o stosunkowo wczesnym wystąpieniu zjawiska wyjęcia (egzempcji) klasztorów spod jurysdykcji miejscowego biskupa. Dyskusja nad prawnym znaczeniem wczesnych przywilejów klasztorów trwa już od przeszło pół wieku i nie jest do dziś zakończona. Na ogół przyjęło się jednak w nauce mniemanie, że bezsporne przykłady wyjęcia klasztorów spod władzy miejscowego biskupa należy widzieć w przywileju

papieskim, uzyskanym w 628 r. przez klasztor w Bobio w Italii, a w państwie frankońskim w przywileju dla Fuldy z 751 r. Dodać zresztą wypada, że szereg poważnych uczonych dostrzega powstanie egzempli klasztorów jeszcze wcześniej.

Autor podejmuje próbę zbadania wczesnośredniowiecznych przywilejów klasztorów, starając się odpowiedzieć na pytanie czy udzielone tam poszczególne domom korzyści odpowiadają kanonicznej egzempli. Schwarz zaczyna słusznie od omówienia pierwszych struktur życia zakonnego na Zachodzie, uwzględniając zwłaszcza stosunek poszczególnych domów do miejscowego biskupa. W tym już okresie ujawniają się, zdaniem Schwarza, pewne terminy nie zawsze właściwie rozumiane. I tak występujące w wczesnych dokumentach określenie *conditio* należy rozumieć jako synonim obciążeń, które kler świecki, a w następstwie i zakony, ponosiły na rzecz biskupa. Jeżeli w świetle tego ustalenia spojrzeć się na odnoszące się do klasztorów dyspozycje prawa powszechnego i partykularnego, nie można dojrzeć na ich tle zjawiska egzempli. Występuje tu jedynie próba określenia władzy biskupa w stosunku do zakonnego domu w zakresie uprawnień majątkowych, bez naruszenia jednak jego jurysdykcji. Wychodząc z tych założeń autor omawia ustawodawstwo papieskie i przywileje klasztorów burgundzkich.

Z kolei przedmiotem uwagi Schwarza jest stanowisko papieża Grzegorza I w sprawie stosunku ówczesnych zakonnych domów do miejscowego biskupa. Można tu dostrzec usiłowanie obrony klasztorów przed nadużyciami biskupów w zakresie majątkowym, ale w żadnej mierze egzempli w znaczeniu wyjęcia domu i mnichów spod ich władzy kanonicznej. Nie inne wnioski wyodrębnia autor po zbadaniu słynnego przywileju uzyskanego przez klasztor w Bobio w 628 r. I tu chodziło o uzyskanie opieki papieża przeciw nadużyciom miejscowego biskupa naruszającego stan posiadania domu, a nie o zasadnicze uchylene jego jurysdykcji. Przywileje papieskie dla klasztorów angielskich z końca VII w. mają ten sam charakter.

Schwarz bierze następnie pod uwagę przywileje klasztorów frankońskich z VII w., dostrzegając i tu potwierdzenie przyjętych założeń. Autor zajmuje się dalej przywilejami klasztorów longobardzkich, formułując przy tej okazji ważne stwierdzenie. Oto w *Liber Diurnus* nie znajduje się formuł egzempli. Nazywane tak powszechnie formuły nr 33, 77 i 86 mają w istocie rzeczy to samo znaczenie, tzn. ograniczają władzę biskupa w stosunku do domów zakonnych w zakresie majątkowym, a nie w perspektywie jego uprawnień jurysdykcyjnych. Wywody swe kończy Schwarz omówieniem przywilejów Fuldy i Saint-Denis. Podobnie jak przywilej uzyskany przez Fuldę w roku 751 nie zawierał egzempli, tak przywileje papieskie dla opactwa w Saint-Denis mają na celu obronę jego praw majątkowych.

Czytelnik kończąc rozprawę Schwarza musi uznać walor przytoczonych tu argumentów i poprawność rozumowania. Zwłaszcza wyjaśnienie znaczenia terminów *conditio* i *iurisdictio* przynosi niewątpliwie nowe możliwości interpretacji tekstów, w których występują. Jeżeli opinia autora zostanie przez naukę przyjęta, to ulegnie zasadniczemu przesunięciu moment, od którego zwykło się mówić o uzyskaniu przez domy zakonne egzempli (np. E. Fogliasso w *Dictionnaire de Droit Canonique*, t. V, s. 646 i n.: tu przyjmuje jako przykłady pełnej egzempli domów zakonnych spod władzy biskupa przywilej dla Bobio z 628 r., Fuldy z 751 r. i Farfa z 755 r.).

Następna praca Kassiusa Hollingera pt. *Klunys Eräuche zur Zeit Hugos des Grossen (1049—1109)* (s. 99—140) mieści się również w kręgu zagadnień zakonnych. Tym razem chodzi o określenie wstępnych przesłanek dla nowego wydania dwu XVII-wiecznych edycji, przedstawiających zwyczaje domu w Clugny. Jest to tym bardziej aktualne, jeżeli się zważy, że obecnie kilkudziesięciu mediewistów

z różnych krajów podjęło zadanie krytycznego wydania *Corpus Consuetudinum*, ustalających porządek życia w głównych zakonach średniowiecza. Warto tu również przypominąć, że *Consuetudines* zawierają drobiazgowo określenie porządku życia zakonnego i stancją źródło najściślej związane z praktyką. Autor omawia znane dziś rękopisy, stanowiące podstawę dla przyszłego krytycznego wydania obu wersji, określa różnice między XVIII-wieczną edycją, a dostępnym dziś materiałem źródłowym i wreszcie śledzi rozwój obu ujęć opartych na wspólnym wątku dawniejszych tradycji. Dużo uwagi poświęca Hollinger próbie nowego określenia czasu powstania obu wersji.

Obszerna rozprawa Martina Heckla pt. *Autonomia und Pacis compositio* (s. 141—248) przetrąci czytelnika w o wiele późniejsze czasy. Autor omawia dzieła dwu pisarzy katolickich okresu kontrreformacji, na obszernym tle walki i kompromisów ówczesnej epoki. Punktem wyjścia dla autora są poglądy wyrażone w dziele *De autonomia*, pióra sekretarza rady cesarskiej Andrzeja Erstbergera, (1586) oraz pracy pt. *Pacis compositio*..., napisanej przez dwu jezuitów na zlecenie augsburskiego biskupa Henryka (1629). Poglądy obu przedstawicieli obozu kontrreformacji omawia Heckel z uwzględnieniem szerokiej perspektywy stosunków obu wyznań i zorganizowanych przez nie politycznych obozów, nie cofających się przed użyciem siły dla realizacji swych postulatów, nie rezygnujących jednak i z innych środków oddziaływania. Niemożność narzucenia przeciwnikowi swych żądań manowi militari powoduje jednak konieczność rozwiązań kompromisowych, których najważniejsze etapy wyznaczone są niemal stuleciem (od 1555 do 1648 r.). poszczególne porozumienia pomiędzy walczącymi obozami, stanowiące wypadkową aktualnego układu sił, a wyrażone w formie przepisów prawa Rzeszy, przedstawiają w swej treści typowe połączenie różnych tendencji politycznych i rozwojowych. Cechy te występują szczególnie wyraźnie na tle postanowień *Reichsabschied* z 1555 r. Źródło to stoi na przełomie dwu różnych epok i dlatego łączy zapowiedź przyszłego rozwoju stosunków wyznaniowych Rzeszy z postulatami tradycyjnymi. Rozróżnienie tych różnych tendencji i związanie ich ze współczesnym kontekstem politycznym nie jest trudne. O ile obóz protestancki reprezentował w zasadzie dążenie do wprowadzenia nowych rozwiązań, do zapewnienia egzystencji i rozwoju swego wyznania forsując zasady oderwane od tradycyjnego układu kościelno-politycznego, to tendencje obozu katolickiego szły oczywiście w kierunku przeciwnym. I tak katolicy powoływali się na istniejący w dawnych wiekach układ stosunków między państwem a panującym kościołem. W tym stanie rzeczy każdy z przeciwnych obozów szukał w tekstach ówczesnych kompromisów potwierdzenia głoszonych przez siebie tez i trzeba dodać, bez trudu je tam znajdował.

Autor podejmuje badanie treści dwu dzieł prawników katolickich, reprezentujących typowe dla swego obozu tendencje i metody rozumowania. O ile też dzieło wcześniejsze — *Autonomia* stoi na progu okresu kontrreformacji, o tyle późniejsze — *Pacis compositio* wyraża program maksimum tego kierunku. Autor omawia występujące w obu dziełach żądania określenia form ustrojowych Rzeszy. Zwłaszcza w *Pacis compositio* uwidatnia się wyraźnie dążenie do przeprowadzenia do wodu konieczności zmian ustroju państwa, którego poszczególne struktury uległy głębokim zakłóceniom w wyniku wyznaniowego rozdarcia. Omówienie poszczególnych form ustrojowych Rzeszy i obowiązującego w niej prawa podejmuja uczeni obu obozów przy przyjęciu apriorycznych założeń i uchwytnych politycznych tendencji.

Polem walki prawników obu obozów była interpretacja przepisów obowiązującego prawa. Obie strony dążyły tą drogą do realizacji bezpośrednich zy-

sków politycznych, wprowadzając do swej argumentacji wyraźnie racje teologiczne. W perspektywie ówczesnej, w której prawo jest wyraźnie nasycone teologiczną treścią, konflikt wyznaniowy musi doprowadzić do wyraźnego rozłamu i w sferze pojęć prawnych. To przeniesienie konfliktów wyznaniowo-teologicznych do sfery prawnej odbywa się właśnie drogą interpretacji podejmowanej na podstawie sprzecznych założeń wyjściowych i prowadzącej do przeciwstawnych wniosków.

W ten sposób drogą odmienną interpretacji walczące ze sobą strony doprowadzały do zasadniczo odmiennego naświetlenia całości ówczesnego prawa, obowiązującego w Rzeszy. Przyjęcie przez zwolenników kontrreformacji jednostronnej perspektywy w ocenie współczesnych stosunków wyznaniowych Rzeszy prowadziło dalej do traktowania przeciwników jako oskarżonych w procesie o zbrodnie herezji. Odmienna interpretacja prawa, stosowana przez przeciwników dążących do rozstrzygnięć zgodnie z reprezentowanymi przez siebie dążeniami, prowadziła do rozdziewięku, w którym nie można się już było porozumieć nawet co do znaczenia używanych w dyskusji pojęć. W ten sposób konflikt wyznaniowy prowadzi do postawienia pod znakiem zapytania jedności systemu prawnego, a nawet jednolitości państwa.

Na tle ówczesnych dyskusji autor widzi jednak nie tylko akcenty negacji, dostrzega równocześnie tendencję do utrzymania jednolitości prawa i państwowej struktury. I to dążenie ujawnia się na tle interpretacji prawa. Chodzi tu o zepchnięcie na dalszy plan, dzielącego oba obozy zasadniczego konfliktu. Działalność prawników reprezentujących tę tendencję prowadzi do stępienia skrajnych różnic poglądów do wprowadzenia w miejsce jednostronnych tez, pojęć i rozwiązań możliwych do przyjęcia przez oba obozy. Autor widzi tego rodzaju dążenia na tle kompromisowych rozwiązań wyznaniowych pokojów. Dążenie to doprowadza do wykształcenia pojęć ogólnych, obejmujących swym zakresem różne teologiczne treści. W ten sposób, drogą fikcji osiągało się z jednej strony pewne sukcesy w zakresie pacyfikacji dyskusji, z drugiej jednak doprowadzało do przekreślenia jasności i jednoznaczności używanych w niej pojęć.

Na tle postanowień augsburskiego pokoju religijnego występuje również dążenie do rozgraniczenia sfer interesów przeciwników i wprowadzenia nowych, łatwych do ustalenia i odczytania pojęć. Nie można jednak powiedzieć, by tendencje te doprowadzały zawsze do pozytywnych wyników.

W treści pokoju augsburskiego dostrzega Heckel trzy różne wątki: rozwiązania abstrahujących do teologicznych ujęć, pojęć odpowiadających w swej formie obu wyznanom, które miały je wypełniać samodzielnie, zgodnie z wyznawanymi zasadami i wreszcie prawa już wyraźnie konfesyjnego. Autor zastanawia się nad wzajemnym stosunkiem tych wątków i stara się określić mechanizm ich wzajemnego oddziaływania. Podkreśla on zwłaszcza, że interpretacja postanowień pokoju augsburskiego wymagała zastosowania różnych metod, zależnie od przynależności tłumaczonego przepisu do jednej z tych trzech kategorii. Zwłaszcza tłumaczenie przepisów zawierających różnie rozumiane przez oba konfesyjne obozy pojęcia, doprowadzać musiała do zaostrzenia dyskusji. Autor omawia w pierwszym rzędzie następstwa stosowania tego rodzaju metody przez stronę katolicką, formułując zasadniczy wniosek: pokój wyznaniowy nie tworzy zamkniętego i samodzielnego zespołu rozwiązań. Jego formalny tekst, silnie wrośnięty w współczesny kontekst, wymaga licznych wyjaśnień i uzupełnień. Na tle treści „Pokojów” uwydatnia się napięcie współczesnego wyznaniowego konfliktu, stąd z natury rzeczy jego kompromisowe postanowienia musi cechować pewna dwuznaczność i brak

precyzji. Nie trudno więc zrozumieć, że każdy z konfesyjnych obozów może drogą interpretacji próbować tu przeferrowania własnych jednostronnych rozwiązań.

Z dalszych wywodów Heckla dowiadujemy się jak prawnicy katolicycy uzupełniali istniejące w tekście pokoju luki, jaką stocowali wykładnię w oparciu o reprezentowane przez swój obóz dążenia. Autor ukazuje tu wyraźnie skomplikowany mechanizm prawniczych konstrukcji, wyjaśniając jego cel. W zakończeniu pracy autor zajmuje się znaczeniem zasadniczego problemu — równouprawnienia stron, określonego jako *aequalitas exacta mutuae*. I tu strona katolicka stosowała własną wykładnię tego pojęcia i wypływających z niego następstw praktycznych, polemizując ze stanowiskiem swych wyznaniowych przeciwników.

Praca ta zawiera wiele ciekawych myśli, jej konstrukcja nie oznacza się jednak przejrzystością, a w szeregu wypadków czytelnik nie jest argumentacją autora w pełni przekonany. Niewątpliwie poglądy wyrażone w obu omawianych dziełach służą autorowi jako punkt wyjścia dla dokonania obszernej analizy ówczesnej wyznaniowej dyskusji. Samo założenie uchwycenia i określenia treści prawnych ówczesnych konfesyjnych dyskusji, będących dotąd przedmiotem uwagi przede wszystkim teologów i historyków, zasługuje na pełne uznanie, nie wydaje się jednak by praca Heckla przyniosła tu ostateczne wyjaśnienia.

Richard Bäumlin, *Die evangelische Kirche und der Staat in der Schweiz seit dem Kulturkampf* (s. 249—277). Studium Bäumlina stanowi powtórzenie referatu wygłoszonego na zjeździe niemieckich historyków w Monachium (październik 1958 r.). Autor stara się nakreślić zarys kościelno-politycznych stosunków w Szwajcarii, zaczynając w swych wstępnych uwagach od okresu reformacji, a kończąc na czasach współczesnych. Próbuje on przede wszystkim określić wpływy doktrynalne, kształtujące stosunek szwajcarskich kościołów reformowanych do państwa. Zdaniem Bäumlina działa tu głównie nie myśl teologiczna reformatorów, a poglądy humanistów na prawo. Pod wpływem zapatrywań humanistów wykształca się zespół poglądów, który będzie dominować w literaturze szwajcarskiej i znajdować wyraz w kościelno-politycznych stosunkach do początku XVIII w. Z kolei Bäumlin omawia wpływy wywarte na stosunki kościelne ewangelickiej Szwajcarii przez naukę niemiecką, zajmując się tu zwłaszcza korporacyjną teorią Puffendorfa. W XIX w. rozwój stosunków kościelnych Szwajcarii idzie odmienną drogą niż w sąsiednich Niemczech. O ile w Rzeszy akcentuje się wówczas proces wyzwalania kościołów ewangelickich spod onnipotencji państwa, w Szwajcarii ustalają się dopiero wtedy przesłanki systemu terytorialnego. W tej perspektywie kościół staje się instytucją kontrolowaną i podporządkowaną państwu. Sytuacja nie zmienia się z chwilą, gdy w latach trzydziestych XIX w. zaczyna się w Szwajcarii zwycięski pochód nowoczesnej demokracji. I teraz jednak organizacyjne przekształcenia ustroju kościołów mają na celu nie zwiększenie swobody ich działania, a są jedynie wyrazem tendencji dostosowania ich form organizacyjnych do zmian w strukturze państwa. Bäumlin zwraca uwagę na ówczesne piśmiennictwo, uwykułając zwłaszcza wpływy Hegla na pewne koła ewangelickich teologów.

Okresowi Kulturkampfu w Szwajcarii poświęca autor tylko kilka ogólnych zdań, przechodząc następnie do omówienia postanowień konstytucji związkowej z 1874 r. I tu, jak stwierdza Bäumlin, uwzględnione są przede wszystkim wyznaniowe uprawnienia jednostek, przy niemal zupełnym pominięciu zagadnienia autonomii kościoła jako instytucji. Ówcześni uczeni niemieccy, reprezentanci prawnego pozytywizmu, Carl Gareis i P. Zorn, określają po raz pierwszy na terenie Szwajcarii stosunek między państwem a kościołem w formie jednolitej prawnej doktryny. Zdaniem niemieckich pozytywistów prawo państwowe określa w pełni

status prawny kościołów i ich funkcje w życiu społecznym. Doktryna ta, odpowiadająca w pełni poglądom ówczesnych radykalnych polityków, znalazła przez dłuższy czas zastosowanie w praktyce i teorii Szwajcarii. Jeszcze u schyłku XIX w. ewangelickie kościoły szwajcarskich kantonów ulegają wpływowi ówczesnych politycznych doktryn. Stąd działanie i w zakresie kościelnym postulatów wolności jednostki i suwerenności ludu. Dopiero w pierwszym dziesięcioleciu XX w. występują na tle ustawodawstwa pewnych szwajcarskich kantonów tendencje do rozluźnienia ścisłych związków między organizacją polityczną a kościołami. Występuje tu, pod wpływem współczesnych wypadków francuskich, dążenie do wprowadzenia rozdziału kościoła od państwa, zwolenników tej tezy dzielą jednak istotne różnice. I po stronie kościelnej pojawiają się wówczas dążenia do stworzenia „wolnego kościoła”, wyzwolonego od bezpośrednich wpływów władz świeckich. Na tle tych zmian należy umieścić przeprowadzony w kantonie genewskim w 1907 r. rozdział kościoła od państwa. Inny był przebieg wydarzeń w kantonie bazylejskim. Rozwój stęskunków szedł tu w duchu przychylnego dla kościoła liberalizmu, przy zachowaniu jednak w zasadzie dawnych struktur organizacyjnych.

Autor zajmuje się, wyrażaną dość często, współcześnie opinią, wedle której rozdział kościoła i państwa jest systemem przyszłości. Zdaniem Bäumlina tego rodzaju przewidywania nie sprawdziły się na terenie Szwajcarii. Stosunki kościelno-polityczne w tym kraju na odcinku wyznań reformowanych opierają się i współcześnie jeszcze na stworzonym w okresie Kulturkampfu schemacie prawnym. Wśród dalszych ogólnych uwag na temat poglądów prawników ewangelickich czy trwałych następstw Kulturkampfu zasługują na podkreślenie ustępy poświęcone nowym, występującym w kościołach, prądom ostro krytykującym mieszczaństwo i jego moralność. Żałować natomiast wypada, że autor tak pobieżnie potraktował wpływ jaki na stosunki szwajcarskie wywarły wydarzenia w Niemczech w okresie objęcia tam władzy przez narodowy socjalizm. Czytelnik polski musi tu przypomnieć, że najbardziej wyczerpujące przedstawienia całości polityki wyznaniowej Trzeciej Rzeszy wyszło spod pióra naszego uczonego (Leon Halban, *Ligia w Trzeciej Rzeszy*, Lwów 1936, s. 403).

Studium Bäumlina zawiera raczej zarys dziejów kościelno-politycznej doktryny aniżeli wyczerpujący układ struktur prawnych i organizacyjnych. Wywody autora, pozbawione zresztą aparatu naukowego, są nieprzejryste a wnioski końcowe nie zawsze są oparte na uprzedniej argumentacji.

Hans Liermann, *Grundfragen des ökumenischen Kirchenrechts* (s. 278—300). Podjęto tu próbę określenia podstawowych zasad i tendencji prawnych ruchu ekumenicznego. Za punkt wyjścia służy tu autorowi, ustalony w 1948 r. (w Amsterdamie) ustrój Ekumenicznej Rady Kościołów. Dodać tu wypada, że ruch ekumeniczny, obejmujący w tej chwili 171 w pełni nadal suwerennych chrześcijańskich kościołów (poza katolickim), osiągnął dopiero wstępne stadium krystalizacji organizacyjnej. Po zapoznaniu się z wywodami autora, czytelnik stwierdza, że uwzględniony tu materiał nadaje się do opracowania raczej dla socjologa religii niż prawnika. Tylko w nielicznych wypadkach mamy tu bowiem do czynienia z konkretnymi zasadami, określającymi zresztą najczęściej negatywnie zakres działania istniejących już instancji wspólnoty. Poza tymi wyjątkami poruszamy się w kręgu tendencji rozwojowych, cech szczególnych ruchu ekumenicznego, czy już wprost przewidywań.

Wśród omawianych w tym tomie dzieł, szereg pozycji zasługuje na uwagę polskiego czytelnika: *Studia Gratiana* (post octava Decreti saecularia auctore Consilio Commemoriatiōni Gratianae Instruendae edita). Curantibus I. For-

chielli et A. M. Stickler IV, V. Institutum Gratianum, Bononiae 1956/57, 1958) zawiera m. in. krótki artykuł W. Meysztowicza na temat nauki Dekretu w średniowiecznych polskich uniwersytetach. H. D. Kahl, autor rozpraw c�mawiających dzieje i charakter misji niemieckich na słowiańskim Wschodzie, polemizuje z wypowiedzią Z. Wojciechowskiego i zajmuje się określeniem poglądów Pawła z Brudzewa na tle wcześniejszych wypowiedzi pisarzy i aktów prawnych. (H. D. Kahl, *Die völkerrechtliche Lösung der „Heidenfrage“ bei Paulus Vladimir vom Krakau und ihre problemgeschichtliche Einordnung. Zugleich ein Nachtrag zum „Geist der deutschen Slavenmission des Hochmittelalters“*, *Zeitschrift für Ostforschung* 7, 1958). Wśród komunikatów spotykamy wzmiankę o artykule J. Sawickiego na temat dziejów kanonistyki polskiej w latach 1918—1957 (ukazał się w „Öster. Archiv für Kirchenrecht”, 9, 1958, s. 243—269) oraz zapowiedź ukazania się na łamach Zeitschriftu artykułu tegoż uczonego, poświęconego wydawnictwu *Concilia Poloniae*.

III. Germanistische Abteilung

Tom otwiera praca K. Wührera, *Die schwedischen Landschaftsrechte und Tacitus „Germania“* (s. 1—52). Autor porównuje przekazane przez Tacyta wiadomości na temat prawnych stosunków Germanów z pochodzącymi z XIV—XV w. szwedzkimi prawami ludowymi. Wührer zdaje sobie sprawę z różnic dzielących oba porównywane źródła, sądzi jednak, że ludowe prawo szwedzkie zawiera tradycje sięgające początków naszej ery. Zachodzi tu więc zjawisko historycznej ciągłości rozwoju prawa zwyczajowego. Stąd, jeżeli w średniowiecznych źródłach szwedzkich natrafiamy na wzmianki zgodne z przekazami rzymskiego dziejopisa, świadczy to o trwaniu jeszcze w XIV—XV w. starodawnych wątków. Wychodząc z tego założenia autor porównuje wiadomości obu źródeł w zakresie poszczególnych działów prawa.

Odrośnie do organizacji życia zbiorowego brak w źródłach szwedzkiego prawa zwyczajowego, bezpośrednich informacji, odzwierciedlających sposób wymiaru sprawiedliwości na ludowych zebraniach. I tu jednak spotykamy interesujące wzmianki na temat wyboru czy znaczenia króla. Zdaniem Wührera dane te pozwalają na określenie wyboru władcy w postaci pewnego formalnego rytui, polegającego na odczytaniu magicznych formuł i mogą przyczynić się do wyjaśnienia sposobów wyznaczania króla w Niemczech w X w. Autor widzi również pewną zbieżność między informacjami Tacyta a przekazami szwedzkich praw ludowych odnośnie do zakresu władzy króla czy roli rady książąt.

Szczególną uwagę poświęca autor porównaniu danych obu źródeł gdy chodzi o — typowo jego zdaniem germańską — instytucję drużyny. Polemizuje z poglądami pomniejszającymi rolę drużyny w powstaniu militarnej i społecznej organizacji germańskich państw i stara się udowodnić, że ta podstawowa struktura życia publicznego istniała u Germanów bez przerwy. Z kolei Wührer omawia przekazy obu źródeł w perspektywie występującego u Germanów społecznego podziału, form sądowej organizacji, stosunków spadkowych i prawa własności.

Argumenty Wührera nie przekonują. Nie chodzi tu nawet o niezbyt jasne i konsekwentne przeprowadzenie poszczególnych konfrontacji, ale o same założenia wstępne rozprawy. Wührer opiera się na przyjęciu istnienia zjawiska ciągłości w rozwoju prawa, uważając, że zostaje ono w pełni udowodnione tam, gdzie porównywane układy dadzą się — nierzadko przemocą — wtłoczyć w podobną formę. Gdy występują jednak różnice, autor odwołuje się do argumentu ewolucji, wspomina o zmieniających się warunkach w tych czy innych zakresach życia zbiorowego, nie próbuje jednak wyjść poza samo stwierdzenie istnienia rozwoju i zmian. Po wtóre,

autor, który dokonuje tak śmiałego porównania w zakresie czasowym, ogranicza wyraźnie swą perspektywę gdy chodzi o kategorię przestrzeni. Tym chyba można tłumaczyć możliwość wyrażania poglądu, że drużyna była „wyłącznie germańską instytucją”. Wreszcie wzmianki o decydującej roli germańskiej drużyny w powstaniu państwa kijowskiego i polskiego uznać wypada nie tylko za tendencyjne, ale już wprost naukowo niepoważne.

C. R. Brühl, *Das fränkische fodrum* (s. 53—81). Autor zajmuje się świadczeniem określanym w źródłach frankońskich jako *fodrum*. W nauce utarło się mniemanie, że opłata występująca pod tą samą nazwą w Italii X—XIV w., wywodzi się zasadniczo z czasów karolińskich i spełnia tę samą funkcję. Brühl podejmuje przeprowadzenie dowodu, że obie te formy są w swej istocie różne.

Termin *fodrum* utworzył się drogą nadania łacińskiej formy germańskiemu określeniu. Przekształcenie to miało przypuszczalnie miejsce w ciągu VII—VIII w. na terenie państwa frankońskiego. Brühl zajmuje się omówieniem tych miejsc karolińskich kapitularzy i dokumentów prywatnych, gdzie występuje termin *fodrum*. Nie jest zresztą ich dużo, dwie wzmianki w kapitularzach, kilka w dokumentach prywatnych, korespondencji Hinkmara z Reims czy w ówczesnych kronikach. Analiza tych tekstów doprowadza autora do stwierdzenia, że *fodrum* w czasach karolińskich określa bądź wprost karmę dla koni, bądź świadczenie polegające na obowiązkowi dostarczenia paszy dla armii. Wynika z tych źródeł również, że to karolińskie *fodrum* było rozpowszechnione w całym państwie i nie ograniczało się tylko do Italii. Źródła tego okresu nie wskazują wreszcie by opłata ta została zastrzeżona wyłącznie królowi jako *fodrum regale* czy *regis*. Przegląd źródeł późniejszych, pochodzących z terenu Francji, Niemiec i Sycylii doprowadza autora do wniosku, że chodzi tu o dalsze trwanie dawnego świadczenia z tym jednak, że obecnie służy ono bezpośrednio lokalnym feudalnym potentatom. I teraz różni się ta opłata wyraźnie od świadczenia wprowadzonego pod tą samą nazwą w Italii od X w. (czasów Ottona I). *Fodrum* późniejsze obejmuje nie tylko powinność dostarczania paszy dla koni, ale całość świadczeń związanych z podejmowaniem i utrzymywaniem uprawionego. W ten sposób dochodzimy do wniosku, że ta sama nazwa obejmuje dwa jakościowo różne zjawiska. *Fodrum* frankońskie stanowi pewien element w organizacji ówczesnej armii, *fodrum* występujące w Italii na przestrzeni X—XIV w. obejmuje o wiele większy zakres rzeczowy. Opłata ta występuje wyraźnie na tle pochodów koronacyjnych cesarzy do Rzymu i stanowi jedno z najpoważniejszych źródeł dochodu cesarskiego skarbu.

Wynik badań autora różni się istotnie od przyjętych w nauce poglądów. Wывody jego zyskałyby jednak na jasności i ciężarze gatunkowym, gdyby już teraz objął nimi w pełni *fodrum* italskie. Już jednak wyniki badań Brühla przedstawione w omawianej tu pracy sprzeczają rolę *fodrum* karolińskiego do o wiele skromniejszych rozmiarów niż to się na ogół przyjmuje. Jeden z współczesnych francuskich ujęć historii prawa, mówi o *fodrum* karolińskim jako o „oltrzymich rekwizycjach, pobieranych w naturze a przeznaczonych na utrzymanie i ekwipunek armii” (*Histoire des Institutions et des faits sociaux*, R. Monier, G. Cardascia, J. Imbert, Paris b. d. s. 601). Wyniki badań Brühla skłaniają już dziś do przyjęcia, że *fodrum* odgrywało na tle organizacji frankońskiej armii o wiele skromniejszą rolę.

M. Uhlirz, *Die staatsrechtliche Stellung Venedigs zur Zeit Kaiser Ottos III* (s. 82—110). Uczeń niemiecki zajmował się już od dawna określeniem stosunku Wenecji do władców Niemiec w końcu X w. Zwłaszcza dwaj historycy; B. Schmeidler i W. Lenel poświęcili zbadaniu tej sprawy wiele energii, a ponieważ doszli do przeciwnych wyników, wywiązała się między nimi polemika, która nie

zawsze może stanowić wzór powściągliwości w użyciu słowa i poszanowania poglądów przeciwnika. Autorka włącza się w tę już zresztą nieco przebrzmiałą — polemikę i stając na stanowisku Lenela, stara się udowodnić, że Wenecja X w. nie weszła w stosunek zależności od cesarzy. Sprawa ta zasługuje niewątpliwie na uwagę. Chodzi tu bowiem o tereny, na których nie tylko krzyżowały się tradycje dawnych formalnych uprawnień Bizancjum i państwa Longobardów, nie tylko ulegały zmianie granice rzeczywistych wpływów, ale których znaczenie gospodarcze akcentowało się już wówczas wyraźnie.

Uhlirz poddaje przeglądowi i przekonywająco interpretuje źródła IX i X w., określające stosunki między weneckim *Ducatus* a władcami *Regnum Italicum*. Zwraca też słusznie uwagę na sytuację gospodarczą *Ducatus* obejmującego na ogół tereny lagun i wysp. a więc już wówczas skazanego na import żywności. Na tle tej konieczności władze i mieszkańcy *Ducatus* uzyskują na sąsiednich terenach półwyspu pewne uprawnienia, posiadłości i koncesje, których bliższym określeniem zajmują się ówczesne źródła. W tej perspektywie należy — zdaniem autorki — zmniejszyć ciężar gatunkowy świadczeń składanych przez władców Wenecji cesarzowi. Nie należy tu więc widzieć wyrazu zależności w postaci składania „trybutu”, ale wzajemne świadczenia partnera umowy. A więc ówczesny doża, jako faktyczny władca „*Ducatus*”, nie pozostawał w stosunku do cesarza, jako władcy *Regnum Italicum*, w stosunku zależności lennej.

Inaczej wygląda jednak sprawa gdy chodzi o tereny przyległe półwyspu, na których tak doża, jak kościoły, a nawet mieszkańcy *Ducatus* posiadali prawa rzeczowe czy posiadłości. Pochodziły one z czasów, gdy obszary te należały jeszcze do prowincji bizantyńskiej „Wenecja”, gdy siedzibą doży i stolicą *Ducatus* było miasto Heraklana. Po zdobyciu tych obszarów przez Langobardów weszły one w skład *Regnum Italicum* i podlegały z kolei sukcesorom jego praw, cesarzom. W tych więc granicach przestrzennych należy widzieć występujące na tle ówczesnych źródeł oznaki zależności władz i mieszkańców *Ducatus* od cesarzy.

Praca ta powinna zainteresować naszych badaczy. Wyjaśnienie stosunku Wenecji do cesarzy może mieć pewne znaczenie dla określenia sytuacji Polski wobec Niemiec w okresie zjazdu gnieźnieńskiego. Rozprawę Uhlirz cechuje dojrzałość sądów i ostrożność w formułowaniu wniosków. Autorka uniknęła zarówno pokusy traktowania źródłowego materiału w perspektywie uprzednich założeń, jak i próby określenia stosunku Wenecji do cesarstwa w schemacie późniejszych stosunków międzynarodowych.

A. Hagemann w rozprawie *Die Stände der Sachsen* (s. 111—152) podejmuje raz jeszcze próbę ustalenia społecznego podziału Sasów. Autor stwierdza na wstępie, że jego rozwiązanie różni się od przyjętych w nauce zapatrywań, nie przedstawia jednak poglądów swych poprzedników. Czytelnik poznaje w ten sposób tylko pogląd Hagemanna na istnienie u Sasów czterech „stanów”. 1) *Edelfreien*, 2) *Schöffenbarfreien*, 3) *Pflegehaften*, obejmujących również *Bergilden* oraz *Land-sassen*, a wreszcie 4) *Hörigen*. Autor uwzględnia w swych badaniach okres od VI do XIV w., przy czym w licznych ekskursach wybiega w czasy o wiele jeszcze późniejsze. Kolekcjonuje on ustępy kronik, dokumentów czy akt sądowych, przemawiające za przyjęciem podziału Sasów na cztery grupy społeczne. Niewiele dowiadujemy się jednak o zmianach, które z każdego przeciw punktu widzenia, musiały wpływać na wykształcenie się podziału społecznego. Hagemann uważa, że podział społeczny Sasów ustalił się w wyniku podboju nowych ziem, dokonanego przez nich w 631 r. wraz z przymierzonymi Frankami. Fakt ten ustala więc przesłanki podziału społecznego, odznaczającego się wyjątkową trwałością.

Już to wstępne założenie budzi wątpliwości a i dalsze wywody Hagemanna nie przekonują czytelnika. Zastrzeżenia musi wywoływać argumentacja autora na rzecz istnienia u Sasów odrębnej grupy *Schöffenbarfreien*. Miała ona powstać w wyniku podboju dokonanego na początku VII w. Główni zdobywcy Sasi mieli utworzyć w pozyskanych ziemiach szlachtę *nobiles*, a sprzymierzeni z nimi wojownicy frankońscy dali początek drugiemu z kolei „stanowi” — *Schöffenbarfreien* (nazwa ta tłumaczy się przez fakt posiadania przez członków tej grupy uprawnienia do pełnienia funkcji ławnika w sądzie hrabiego). Hagemann ma prawdziwy kłopot z udowodnieniem tak wczesnego powstania tej grupy. Powinna ona przecież pojawić się w okresie zdobywania kraju Sasów przez Karola Wielkiego. Autor wprawdzie przypuszcza, że stanowisko tego „stanu” zostało na skutek zwycięstwa Karola wydatnie wzmocnione, nie potrafi jednak znaleźć w źródłach potwierdzenia tej tezy. Trudno przypuścić by źródła karolińskie, obrazujące uporczywe zmagania o Franków z Sasi, mogły pominąć milczeniem fakt istnienia w zdobywanym kraju grupy osiadłych tu dawniej współplemieńców. Jeżeli Hagemann na podstawie pewnego ustępu *Capitulatio de partibus Saxonae* stwierdza istnienie wśród Sasów również Franków, to znajduje tu jedynie stwierdzenie wyników okupacji militarnej opornego kraju, połączonej — jak to już od dawna wiadomo — z intensywną akcją przesiedleńczą. Dodać tu wypada, że źródła karolińskie wymieniają wśród Sasów tylko trzy grupy: *nobiles*, *ingenui* i *liti*.

Jak wreszcie wygląda przyjęta przez autora teza na tle całości dostępnego materiału źródłowego? Wśród czterech najdawniejszych tekstów dwa wymieniają u Sasów tylko trzy stany (*nobiles*, *ingenui*, *serviles*), tak w połowie IX w. Nithart i na początku X w. Hucbald w *Vita st. Lebuini*, a w dwu dalszych spotykamy wzmiankę o istnieniu obok *nobiles* również *ingenui* (tak podaje pochodzące z ok. 860 r. *Translatio st. Alexandrii*, oraz Widukind z Korwei w połowie X w.). Wynika stąd, że dwa źródła IX—X w. odróżniają wśród wolnych dwie grupy, dwa inne, pochodzące z tego samego okresu, łączą je we wspólnej nazwie. Czy można więc opierać nowe rozwiązanie na części materiału źródłowego, interpretując zawarte tam dane na podstawie zdarzeń wcześniejszych o przeszło trzy wieki i znanych nam tylko w ogólnych zarysach?

W krótkiej rozprawie A. C. F. Kocha, *Die flandrischen Burgschaften* (s. 153—172) podjęta została próba wyjaśnienia powstania i określenia charakterystycznych cech flandryjskich burgrabstw-kasztelanii. Stanowiły one podstawową jednostkę w organizacji terytorialnej Flandrii i wedle przyjętych w nauce poglądów służyły za wzór dla sąsiednich terenów. Najważniejszy wynik badań autora sprowadza się do ustalenia czasu powstania tej organizacyjno-przestrzennej formy. Tym razem spotykamy w rozprawie pełne przedstawienie dawniejszych zapatrywań, z których pewne wiązały flandryjskie kasztelanie jeszcze z okresem karolińskim inne dopatrywały się ich powstania na tle późniejszych reform dawnych *Gau*. Koch przyłącza się w zasadzie do tego drugiego poglądu, dokonuje tu jednak szeregu istotnych i przekonująco uzasadnionych uzupełnień. Przekonuje również zapatrywanie Kocha na problem przejście flandryjskich wzorów przez sąsiednie terytoria. Autor słusznie przypomina, że formy feudalne nawiązały do tradycyjnych miejscowych struktur i wyjątkowo tylko przejmowały w szerszej mierze obce schematy organizacyjne.

Najpoważniejszą pozycję omawianego tomu stanowi praca H. Liebericha pt. *Kaiser Ludwig der Baier als Gesetzgeber* (s. 173—245). Autor podejmuje tu próbę określenia procesu powstawania prawa stanowionego przez cesarza w jego potrójnym charakterze: władcy uniwersalnego, panującego w Rzeszy i pana tery-

torialnego. Praca Liebericha zasługuje tym bardziej na uwagę, jeżeli się zważy, że dotąd nie posiadamy przedstawienia całości procesu wykształcania się ustaw w Niemczech, a najnowsze monografie omawiają powstawanie tylko określonych aktów prawnych. Zajęcie się z tego właśnie punktu widzenia okresem panowania Ludwika jest w pełni uzasadnione. W tym bowiem czasie, na tle walki z papieżami, wykształcają się przesłanki ustroju Niemiec, a wśród nich ulegają określeniu uprawnień ustawodawcze panującego.

Lieberich, wychodząc ze znanego nam już założenia, dzieli wydawane przez panującego dyspozycje na trzy grupy. Do pierwszej należą normy stanowione przez Ludwika jako cesarza o nieograniczonych ani rzeczowo, ani przestrzennie uprawnieniach, drugą tworzą dyspozycje wydawane przez władcę Niemiec, obowiązane go do współpracy ze stanami Rzeszy i działające w jej granicach, trzecią wreszcie ustawy krajowe przeznaczone dla podporządkowanych mu, jako władcy terytorialnemu, ziem. Można krytykować przyjęcie tego rodzaju podziału, autor jednak uważa, że odpowiada on w pełni współczesnym stosunkom i znajduje wyraz w źródłach literackich i prawnych.

Lieberich zaczyna od omówienia ustaw Ludwika przeznaczonych dla Niemiec. Zajmuje się pokojem krajowym z 1323 r. oraz zakazami przyjmowania przez miasta obcych rycerzy w poczet swych obywateli (*Pfahlbürgergesetze* z 1333 i 1341 r.). Zwłaszcza dwie ostatnie ustawy omawia gruntownie, tak w perspektywach poprzednich rozstrzygnięć, jak i współczesnej *ratio et occasio legis*. Szczególną uwagę poświęca Lieberich nowemu określeniu wyboru cesarzy tzw. *licet iuris*, wydanemu przez Ludwika 6 VIII 1338 r. w Frankfurcie, a ogłoszemu 2 IX tego roku w Koblencji. *Licet iuris* był od dawna przedmiotem uwagi uczonych tak ze względu na wprowadzenie tu zmiany (wyłączenie wpływów papieża na wybór władcy Niemiec), jak i jego stosunek do wcześniejszej uchwały podjętej w tej samej sprawie na zjeździe elektorów w Renssee (lipiec 1338 r.). O ile na ogół zakłada się zasadniczą zgodność między wcześniejszą uchwałą elektorów a późniejszą ustawą cesarską, to Lieberich stara się udowodnić, że drobne zmiany testu w dyspozycji cesarza mają istotne znaczenie i tłumaczą się przez ówczesną polityczną sytuację Ludwika. Starania autora wybiegają poza próby wyjaśnienia przyczyn tych przekształceń. Stara się on wyjaśnić formalny charakter cesarskiej ustawy. Dochodzi on tu do wniosku, że *licet iuris* należy uznać za twór pośredni między dyspozycją cesarza, a ustawą wydaną przez władcę Niemiec. Ze względu na ten ostatni jej charakter dyspozycja ta wymagała dla uzyskania ważności zgody stanów Rzeszy, przede wszystkim elektorów. Lieberich przypuszcza, że akcept ze strony uprawnionych nie miał miejsca i stąd Ludwik był zmuszony, wydając *licet iuris*, do zamaskowania formalnych braków tej tak ważnej dla niego ustawy. Ostatecznie *licet iuris* nie uzyskał prawnego znaczenia i stąd dalsze usiłowania Ludwika idą po linii nadania mocy obowiązującej uchwałąm powziętym przez elektorów na zjeździe w Renssee.

Przedmiotem uwagi autora są dalej prawa wydane na sejmie w Koblencji w dniu 5 IX 1339 r. Mają one na celu przeciwdziałanie nieskrępowanemu stosowaniu przez feudalów wróżdy, jednego z głównych źródeł postępującej anarchii. Na tle jednak wyjątkowo licznych źródeł, obrazujących sposób przeprowadzenia tych ustaw na sejmie w Koblencji, Lieberich dostrzega możliwość wyjaśnienia pewnych cech prawotwórczego procesu. Przedstawia więc znaczenie protokołów notarialnych służących za podstawę dla późniejszych urzędowych dokumentów publikacyjnych, omawia sam sposób promulgacji, a wreszcie formułuje najważniejszy wniosek, określając ogólny charakter ówczesnego ustawodawstwa. Zdaniem autora, nie mieści się ono w późniejszych o wiele parlamentarnych formach, a przypomina raczej

postępowanie w ówczesnym procesie. W tej też perspektywie podjęta została próba określenia roli głównych czynników współdziałających przy tworzeniu praw stanowiących, a więc stanów Rzeszy, przede wszystkim elektorów. Tak jak elektorzy nie mogli wydać w sprawie wyboru władcy dyspozycji posiadającej ciężar gatunkowy ustawy, tak cesarz był w tym samym zakresie obowiązany do uzyskania zgody stanów Rzeszy. Można tu widzieć przejaw dawnej tradycji, u której podstaw leży edykt wydany w Pitres w 864 r. W myśl tego rozstrzygnięcia *lex consensu populi et constitutione regis fit*. W jakich jednak formach miał wyrażać się akcept uprawnionych, przede wszystkim najważniejszych z nich elektorów? I na to pytanie można znaleźć odpowiedź na tle aktów sejmu w Koblencji. W tym quasi procesowym sposobie tworzenia praw, obok głównej osoby „sędziego” — cesarza, występują współdziałający z nim „elektorzy-ławnicy”. W tym kolegium ławników cesarstwa dochodzi w tym czasie do ustalenia zasady uznawania decyzji większości i konieczności quorum dla ważności obrad.

Przechodząc z kolei do „ustaw cesarskich” Ludwika zaczyna Lieberich od stwierdzenia wpływu prawa rzymskiego i błońskich glossatorów na wykształcenie, poczynając od Fryderyka II, tej samodzielnej i „ponadnarodowej” funkcji prawotwórczej cesarza. Dyspozycje Ludwika, wydane w czasie pobytu w Rzymie, z okazji koronacji w 1328 r. należą formalnie do tej właśnie grupy. Mieszczą się one też w tradycyjnym kręgu obowiązków i uprawnień cesarza jako obrońcy kościoła i chrześcijańskiego porządku, zmierzają jednak bezpośrednio do realizacji konkretnych politycznych celów, związanych z ówczesnymi rozgrywkami Ludwika z papieżem Janem XXII. Ich sposób powstania i forma różni się jednak od autorytatywnych i samodzielnie wydawanych ustaw okresu od Fryderyka II do Henryka VII i nawiązuje do wcześniejszych tradycji z czasów Barbarossy. Skąd to cofniecie? Autor uzasadnia tę zmianę na tle trudnej sytuacji politycznej Ludwika zaangażowanego w walkę na kilku frontach. Działał tu zwłaszcza wpływ cesarskich stronników i doradców Marsyliusza z Padwy i Ubertino. Pod ich bezpośrednim wpływem występują na tle cesarskich dyspozycji, jako ich formalni współtwórcy, kler i lud rzymski. Ustawy cesarskie Ludwika zamykają zresztą serię tego rodzaju cesarskich norm. Nie weszły one również do *Corpus Iuris*.

Przed omówieniem trzeciej grupy wydawanych przez Ludwika norm autor omawia dyspozycję cesarza z 1336 r., zajmującą się wykonywaniem „prawa nadbrzeżnego”. Zawarte w niej postanowienia ujęte są w formę samodzielnej decyzji i stąd zbliżone są do „ustaw cesarskich”; ze względu na swą treść mogą być jednak również zaliczone do grupy norm przeznaczonych dla Niemiec. Autor próbuje wytłumaczyć niezdecydowany kształt tej dyspozycji, uważając, że powstał on w wyniku świadomego postępowania cesarza.

Trzecią grupę dyspozycji wydał Ludwik jako władca terytorialny. Do tej kategorii należy wydane w 1346 r. prawo krajowe, które obowiązywało w Górnej Bawarii do początku XVI w., a w części Tyrolu do 1805 r. W swej treści nowy zbiór nie wykazywał różnic w stosunku do tradycyjnych ustaleń. Autor uważa, że celem Ludwika było nadanie obowiązującemu prawu określonego kształtu, na wzór współczesnego prawa kanonicznego, przy równoczesnym dążeniu do osiągnięcia pewnych lokalnych korzyści politycznych.

Praca Liebericha przynosi szereg interesujących ustaleń i hipotez. Zasluguje zwłaszcza na uwagę koncepcja „quasi procesowych” form stosowanych przy powstawaniu ustaw cesarskich obowiązujących w Rzeszy.

Studium B. E. Siebsa, pt. *Stal-Roland-Rosengarten* (s 246—66) zajmuje się wyjaśnieniem pochodzenia pewnych terminów określających miejsce sprawowania

sądów. Autor wychodzi z słusznego założenia, wskazując na znaczenie symboli w średniowiecznych stosunkach prawnych. Następnie ogranicza się jednak niemal wyłącznie do analizy etymologicznej i językowo-porównawczej poszczególnych terminów. Nie wydaje się zwłaszcza by Siebs przeprowadził dowód posiadania przez ówczesne terminy „magicznego znaczenia”, jak to zapowiada podtytuł rozprawy. Przyczyna tego niepowodzenia leży chyba w zbyt wąsko zakreślonym kręgu źródeł i przeprowadzenia zasadniczej argumentacji w perspektywie badań językowych. Autor powinien również wyjaśnić jak rozumie „magiczne znaczenie” pewnych określeń czy przedmiotów. Istnieje niewątpliwie pewne podobieństwo między średniowiecznym symbolizmem prawnym a przekonaniem o magicznych właściwościach pewnych słów, działań czy przedmiotów, dla przeprowadzenia takiego porównania należy zacząć od ustalenia i uporządkowania zasadniczych pojęć określających zjawiska „magiczne” i „prawne”. Rozprawa Siebsa należy też raczej do studiów z zakresu dziejów języka niż prawa.

Następna z kolei rozprawa A. Erlera (*Die Stillehung des Schöffentuhles*, s. 267—91) omawia, na podstawie materiałów procesowych sądu w Ingelheim, wypadki przerwania toku przewodu. Sytuacja tego rodzaju, możliwa na tle zasad współczesnego prawa procesowego w wyjątkowych wypadkach, zachodziła w średniowiecznym przewodzie częściej i miała większe praktyczne znaczenie. Na tle aktów procesowych autor stara się określić okoliczności stanowiące przyczynę przerwania postępowania przez sąd ławniczy w Ingelheim. Chodzi tu o wypadki wroźdy feudalnej, klęski zarazy czy braku kandydatów do pełnienia funkcji ławnika, z której wykonywaniem łączyło się nierzadko pewne osobiste ryzyko. Co więcej, sąd ławniczy jest, zgodnie ze współczesnymi poglądami, tylko wtedy zdolny do działania, jeżeli wszyscy jego członkowie cieszą się w pełni dobrą sławą. Stąd, jeżeli ławnicy cierpią w swym gronie obecność osoby bezcnej, tracą wszyscy na sławie i nie są zdolni do wydawania wyroków. Na tle materiału procesowego występują dalej sytuacje, w których sąd ławniczy powstrzymuje się od działania czy nawet zawiesza swe postępowanie do chwili uzyskania zadośćuczynienia od osób naruszających jego uprawnienia. Na tym tle dochodziło do częstego powstrzymania się od działania przez sąd ławniczy protestujący przeciw ingerencji trybunałów kościelnych czy panów feudalnych. Sprawa komplikuje się w wypadku interwencji kilku feudałów z uszczerbkiem dla praw innego „pana sądowego”, stanowiącego stronę w sporze.

Rozprawa przynosi pewne interesujące regionalne naświetlenie ogólnego zjawiska konfliktu sądów ławniczych z instancjami kościelnymi i panami feudalnymi. Zdaniem autora wnioski wyciągnięte z tego lokalnego przykładu uprawniają nas do uzupełnienia obrazu stosunków między poszczególnymi instancjami sądowymi na terenach południowo-zachodnich Niemiec.

Miscellanea: R. Hemmer (*Über das Beilager im germanischen Recht*) zajmuje się prawnym znaczeniem pokładzin w małżeństwie krajów germańskich. Chodzi tu o polemikę z poglądami L. Carlsson, która w 1958 r. ogłosiła na łamach *Zeitschrift* studium na temat pokładzin w prawie średniowiecznej Szwecji. Nowe wydanie krytyczne *Lex salica*, dokonane przez K. A. Eckhardta (*Pactus Legis Salicae*, hg. von Karl August Eckhardt, *Germanenrechte Neue Folge. Westgermanisches Recht*, I (1), Einführung und 80 Titel-Text, Göttingen 1954; I (2) *Systematischer Text*, Göttingen 1957) wywołało szereg krytycznych uwag ze strony R. Schmidt Wiegand. Autorka tego omówienia przypomina dzieje dotychczasowych wydań *Lex Salica*, omawia trudności stojące przed wydawcami i zajmuje stanowisko wobec ostatniej próby Eckhardta. Polemiczny charakter ma rów-

niez rozprawka P. O. Cladevatschera (*Nochmals zum churrätischen Reichsgutsurbar aus der Mitte des IX. Jh.*). Autor występuje raz jeszcze w obronie swych tez, przyjmujących duże znaczenie tego źródła dla wyjaśnienia dziejów układu w Verdun. Dwie dalsze rozprawki zajmują się próbą wyjaśnienia powstania i określeniem znaczenia dwu źródeł z XI-XIII w. W pierwszej z nich E. Hlawitschka omawia ciekawy dokument, świadczący o istnieniu praktyki traktowania prawa do opieki nad kobietą jako pewnej wartości materialnej. Studium drugie. W. Krogmanna, zajmuje się „traktatem pokoju” zawartym w 1276 r. między biskupem Müntser a mieszkańcami jego diecezji.

Literatura: Wśród licznych omawianych dzieł na uwagę naszych uczonych zasługuje nowe wydanie aktów i regestów, pochodzących z lat 983—1102 (Karl und Mathilde Uhlirz, *Jahrbücher des Deutschen Reiches unter Otto II und Otto III*. 2 B., Otto III, 983—1002 von M. Uhlirz, hg. durch die Hist. Kommission bei der Bayerischen Akademie der Wissenschaften, Berlin 1954; J. F. Böhm er, *Regesta Imperii*, hg. von der Österreichischen Akademie der Wissenschaften. II. *Sächsisches Haus*, 3 Abt.: *Die Regesten des Kaiserreichs unter Otto III*. Neu bearb. von Mathilde Uhlirz, Graz—Köln 1956/7. Trzecia pozycja zainteresuje również naszych badaczy. Chodzi tu o nowe wydanie utworu *Quattuor Immensi*, po-traktowanego w cmówieniu jako najstarszy żywot św. Wojciecha, powstały przy udziale cesarza jeszcze przed wyprawą do Gniezna i zaaprobowany przez Sylwestra II. Pogląd ten różni się od przyjętego w nauce zapatrywania, które widzi w tym utworze późniejsze poetyckie opracowanie żywota św. Wojciecha, pochodzące od rzymskiego mnicha Jana Canapariusa (Mathilde Uhlirz, *Die älteste Lebensbeschreibung des hl. Adalbert*, oraz tej samej autorki *Untersuchungen über Inhalt und Datierung der Briefe Gerberts v. Aurillac, Papst Sylvester II*, Schriftenreihe der Hist. Komm. bei der Bayer. Akad. d. Wiss. Schrift 1 und 2 = Forschungen und Vorarbeiten z. d. Jahrbüchern und Regesten Kaiser Ottos III, 2. und 3. Teil, Göttingen 1957).

LESZEK WINOWSKI (Wrocław)